GONIEC KRAKOWSKI

80 hal.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7. Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka Nr. 16. Telefon Nr. 2086.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie K. 22·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie K. 24·— Rękopisów redakcya nie zwraca

Rok III. Kraków, Czwartek 15 stycznia 1920. Nr. 15.

Rewolta głodowa w Zagłębiu Ostrawskiem.

W Zagłębiu Ostrawskiem i w Witkowicach strajkuje przeszło 50.000 górników i hutników.

Morawska Ostrawa. (PAT) Ostrawska „Morgenzeitung" donosi: Wczoraj rozpoczął się w **Zagłębiu Ostrawskiem ruch strajkowy wśród** górników na tle drożyźnianem. Sytuacya strajkowa w ciągu nocy **pogorszyła się znacznie. Górnicy proklamowali strajk generalny.** Do wieczora **ustał ruch na 22 szybach, na których strajkuje ogółem 31 tysięcy górników.** W ciągu przedpołudnia **przyszło do demonstracyi ulicznych strajkujących górników. Kilkanaście tysięcy górników ruszyło przed południem w** stronę **Witkowic, gdzie znajdują się wielkie** huty **żelazne. Straże wojskowe i policyjne zagradzające dostęp do Witkowic, runęły pod naporem strajkujących górników. W krótkim** czasie **wielkie huty żelazne w Witkowicach i inne przedsiębiorstwa wstrzymały pracę,** a do **strajkujących górników przyłączyło się 17 tysięcy robotników witkowickich.** Ogółem **strajkuje przeszło 50 tysięcy robotników.** Garnizon czeski w Morawskiej Ostrawie znajduje się **w pełnem pogotowiu zbrojnem.** Wydano **zarządzenia wyjątkowe.** Kawiarnie muszą być o g. 8 wiecz. zamknięte, **wszelkie zgromadzanie się** na **ulicach zostało zakazane,** policya wydała zakaz sprzedaży **alkoholu.** O ile do jutra sytuacya strajkowa się nie poprawi **zostaną ogłoszone sądy doraźne.** Ponieważ **w Zagłębiu Ostrawskiem produkuje się największe ilości węgla, potrzebnego do pokrycia zapotrzebowania w całej republice,** a zapasy węgla są znikome, należy oczekiwać **poważnego przesilenia w kwestyi zaopatrzenia Czech w węgiel.**

Przedłużenie służby roczników 1896 do 1898 w okręgu krakowskim.

Warszawa (PAT). „Monitor Polski" ogłasza ustawę w sprawie **przedłużenia czasu służby roczników 1896 do 1899, powołanych na obszarze dowództwa okręgu generalnego krakowskiego,** do czasu ogłoszenia w wojsku polskiem powszechnej demobilizacyi.

Wyjazd komisyi plebiscytowej do Cieszyna.

Cieszyn (PAT). Do tutejszej misyi międzysojuszniczej nadszedł z Paryża telegram z zawiadomieniem, że **komisya plebiscytowa dla Śląska Cieszyńskiego wyjeżdża z Paryża dnia 23 b. m.**

Rada narodowa przeciw wycofaniu wojsk polskich z Cieszyńskiego.

Cieszyn (PAT). Rada **Narodowa uchwaliła** na **plenarnem posiedzeniu następującą rezolucyę:** „Rada Narodowa **Księstwa Cieszyńskiego** na zebraniu plenarnem dnia 13 stycznia b. r. uchwaliła **wezwać rząd polski, ażeby żadną miarą nie zgodził się na wycofanie wojsk polskich, póki warunki plebiscytu nie będą ustalone.** Rada Narodowa oświadcza się **przeciwko ewentualności zamianowania komisarza rządowego dla Śląska, gdyż tylko władza, posiadająca pełnię zaufania całej ludności, jaką jest Rada Narodowa, może sprostać trudnym bardzo stosunkom śląskim i tem samem wywalczyć korzystny wynik plebiscytu".**

Straszna epidemia dżumy na Ukrainie.

Czerniowce. (Ag. Decia) **Dżuma azyatycka rozszerza się w straszny sposób po całej Ukrainie. Także i na północ od Besarabii stwierdzono urzędowo kilka wypadków dżumy.**

Zwycięski pochód wojsk polskich nad Dźwiną.

Warszawa (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 13 stycznia:

Front litewsko-białoruski: **Na północ od rzeki Dźwiny grupy generała Rydza-Śmigłego posunęły się na wschód i w walce zajęły folwark Ksawerynowo, wieś Kalki, Szkiełtowo i szereg mniejszych miejscowości, położonych na tej linii. Kontratak bolszewicki odparto przy świetnem współdziałaniu naszej artyleryi, przyczem wzięliśmy przeszło 100 jeńców i dużo zdobyczy wojennej. Atak bolszewików na wieś Podkozielce, na północ od Połocka, odparto. Na południe od Prypeci patrol nasz okrążył i zniszczył doszczętnie oddział partyzancki bolszewików, który przedzierał się na tyły naszych wojsk.**

Front wołyński: Sytuacya bez zmiany.

W zast. szefa sztabu gen.: **Kuliński,** pułk.

Polsce przypada główna rola w obronie cywilizacyi

Kraków, 14 stycznia.

(?) W ostatnio nadeszłym do Krakowa paryskim „Temps" znajdujemy artykuł wstępny, omawiający położenie na froncie wschodnim w związku z ostatniemi wydarzeniami na odcinku bojowym Dźwińska.

„Temps" wysoko ceni znaczenie sukcesu militarnego pod Dźwińskiem, osiągniętego przez armię polską, która stanowi „główną siłę Europy wschodniej" — łącznie z wojskami łotewskiemi.

W ciągu całych miesięcy — wywodzi „Temps" — wojska litewskie zajmowały pewnego rodzaju kurytarz, który, rozciągając się od granic Kurlandyi do obszaru Dźwińska, łączył bałtyckie jednostki bojowe Niemców z sowietami rosyjskimi. Zainstalowanie sił polskich i łotewskich w Dźwińsku zamyka szczelinę, przez którą bolszewicy usiłowali przenikać na Litwę. I kraj ten ma wreszcie satysfakcyę, iż jest uwolnionym od Niemców, nie będąc zajętym przez armię czerwoną.

Ale Polacy powinni oczekiwać ataku bolszewickiego przed upływem zimy. Jakież zatem — zapytuje „Temps" — należy przedsięwziąć środki zaradcze?

Rząd finlandzki nalega na to, aby odbyła się konferencya małych państw bałtyckich dnia 15 stycznia w Helsingforsie, z udziałem delegatów polskich. Gdyby te deliberacye polityczne dały w wyniku gwarancyę militarną, to — pisze „Temps" — chętniebyśmy im przyklasnęli. Ale byłoby nierozsądnie liczyć tylko na konwersacye helsingforskie. Jeden z interlokutorów — rząd estoński — szczególnie nie ma obecnie kwalifikacyi do dyskutowania nad planem defenzywy przeciw bolszewizmowi, z którym dopiero co rokował. Nawet rząd finlandzki, który udziela gościny dla konferencyi, nie złożył dowodu wielkiej śmiałości wobec bolszewików w epoce, gdy generał Judenicz znajdował się przed Petersburgiem.

„Temps" proponuje zatem co innego. Trzeba — pisze — zorganizować front jednolity, na którym wszystkie kraje, zagrożone atakiem bolszewickim, przystąpią ramię przy ramieniu do czynnej obrony od Bałtyku do morza Czarnego. Przez Gdańsk i Rygę front ten będzie miał komunikacyę bezpośrednią z Europą północną. Przez Odesę komunikować się on będzie z portami morza Śródziemnego. Połączenie się Polaków z Łotyszami zespoliło dwa ułamki frontu. Pozostaje jeszcze do zorganizowania kooperacya Polaków i Rumunów z siłami lokalnemi, które mogą pomódz przy obronie Wołynia, Podola, zachodniej części prowincyi Chersońskiej a być może nawet Kijowszczyzny.

Rozumie się, iż **nie idzie tu o rzucenie wojsk cudzoziemskich w kierunku Moskwy,** na oblężenie Kremla. **Wyswobodzenie Rosyi może być dziełem tylko Rosyan** i być może jest ono w stanie przyjść tylko z wnętrza Rosyi sowieckiej. Ale idzie o to, aby przeszkodzić bolszewizmowi, temu pożarowi, w nabraniu nowych sił ze spustoszenia państw sąsiednich. Na froncie wschodnim Polski znajdują się teraz pola katalońskie, na których przeprowadzona będzie obrona cywilizacyi.

„Betleem Polskie Rydla na scenie m."



(m-m) Rydlowskie „Betleem Polskie" należy do tych widowisk scenicznych, które nie starzeją się. Wystawione po raz pierwszy w r. 1903 w teatrze Ludowym za dyrekcyi Kazimierza Gabryelskiego, podniosło scenę ludową, znajdującą się wówczas w stanie zupełnego upadku, ściągnęło bowiem tłumy publiczności do teatru na ul. Krowoderskiej.

W 1905 r. skoro po ustąpieniu Kotarbińskiego, z którym Rydel miał zatarg, objął Teatr Miejski Ludwik Solski — jasełka rydlowskie przeniosły się na pierwszą scenę krakowską, gdzie nie mniejszy odniosły sukces. Odtąd grane co roku podczas świąt Bożego Narodzenia i w tygodniach poświątecznych, zapełniają zawsze szczelnie widownię... Zarówno dorośli jak dzieci dążą na „Betleem Polskie" tchnące przedziwnym czarem prostoty i swojskości. Najsilniejsze wrażenie wywołuje zwykle akt III, w którym Polska przeszłości i teraźniejszości usymbolizowana w postaciach królów, wojaków i męczenników narodowych polskich składa hołd Boskiemu Dzieciątku.

Czeska „stajnia Augiasza".

Cieszyn, 13 stycznia.

Socyalno-demokratyczna „Prazska Pondeli" konstatuje, że pomiędzy aresztowanymi niedawno **lichwiarzem Smrkowskim i szefem sekcyi Jirakiem istniały stosunki.** Jirak przeprowadzał swego czasu rewizyę ksiąg w tej firmie, naturalnie w ten sposób, że **władze podatkowe nie mogły wpaść na zyski lichwiarza.** Pismo to podnosi następnie, że pewna **praska firma otrzymała od b. ministra Raszina pozwolenie na wywóz pomarańczy, cytryn i t. p.** Tylko sam Jirak mógłby wyjaśnić, skąd Raszin doszedł do tych pozwoleń.

Pismo podnosi wreszcie, że Jirak posiadał samochód, który kupił pod groźbą rekwizycyi i ataków w „Narodnich Listach". Pismo to podnosi wreszcie, że owych 40.000 K, które jakaś partya swojego czasu zostawiła w kancelaryi Jiraka, wynosiła nie — jak w protokole sądowym podano — 40.000 K, **lecz 140.000 K** czeskich. Posłowie socyalistyczni będą o to interpelowali ministra skarbu. Również zainterpelują **o 89.000 K, danych przez oddział rewizyjny znanemu szpiclowi, Karolowi Armondowi** (osławionemu Hladkowi).

—o—

Rząd czeski kupuje niemieckie pisma.

„Bohemia" dowiaduje się, że rząd czeski zakupił przez trzecie osoby drukarnię Ludwika Wolffa i że pisma niemieckie, drukowane w tej drukarni, a mianowicie **„Neue Morgenzeitung" i „Deutsche Abendzeitung"** będą odtąd stały na usługach rządu praskiego. „Saatzer Anzeiger" z dnia 4 stycznia dowiaduje się poza tem, że **redaktor urzędowego „Prager Abendblatt"** przybył do Żadca, ażeby **objąć kierownictwo gazet,** wychodzących w nakładzie Wolffa, do których należy również zaliczyć po niemiecku wychodzące **pismo czeskie „Neue Zeit".** W ten sposób pragnie rząd czeski stworzyć **centralę czechizacyjną wśród Niemców.**

Prorocze słowa Piusa IX. spełnione.

Uroczystość zapalenia świecy Piusowej w Warszawie.

Warszawa, 13 stycznia.

Stolica Polski przeżyła wczoraj uroczystość **historyczną. Dwaj nowo mianowani** przez Ojca **świętego purpuraci,** kardynałowie dr. Edmund **Dalbor oraz** dr. **Aleksander** Kakowski przybyli do Warszawy, która witała dostojników Kościoła z uroczystą powagą, czcią głęboką i promienną dumą, że oto Stolica Apostolska dała w św. kolegium **dwa nowe stanowiska kardynałom Polakom,** stwierdzając przez to ponownie zarówno niezależność i wolność państwa polskiego.

Po powitaniu kardynałów przez reprezentantów miasta Warszawy, Sejmu, wojskowości i t. d., obaj dostojnicy kościelni w otwartym powozie udali się z procesyą do kościoła OO. Bernardynów, gdzie nastąpiło

ZAPALENIE ŚWIECY PIUSOWEJ.

Świecę Piusową umieszczono na wysokim **świeczniku** u stopni głównego ołtarza.

Świeca ta, jak wiemy, złożona była przez pielgrzymkę polską, przybyłą do Rzymu w roku 1867 na uroczystość kanonizacyi św. Józefata Kuncewicza, w darze Ojcu świętemu, Piusowi IX., który w proroczem natchnieniu powiedział:

„Zachowajcie tę świecę. Zapalicie ją w Warszawie, gdy Ojczyzna wasza zmartwychwstanie".

Świeca przechowywana była **przez 53 lata,** pod opieką kolegium polskiego w kościółku Jana Kantego na via Maroniti. Proroctwo się spełniło. Świeca Piusowa powróciła do stolicy Polski. **Szczególnie** też uroczystym był moment, gdy rozległy się wszystkie dzwonki w świątyni, a klerycy podeszli do marszałka Trąmpczyńskiego, **który siedział w fotelu obok p. Paderewskiego** i poprowadzili go ku stopniom ołtarza.

Po chwili świeca zapłonęła jasnym blaskiem. Wszyscy uczestnicy uroczystości przyklękli, dziękując Stwórcy za to, **że proroctwo i marzenia stały się faktem.**

Po podniosłem kazaniu ks. biskupa Pelczara, który w roku 1867 był w Rzymie świadkiem wręczenia proroczej świecy papieżowi Piusowi IX., odprawił kardynał prymas Dalbor mszę św., poczem obaj purpuraci udzielili ze stopni ołtarza zebranym **błogosławieństwa papieskiego.**

„Zanim mnie przeklniesz powieszę cię..."!

Ojciec Trockiego z deputacyą u swego syna. — Gwałtowna scena ojca z synem. — Stary Bronstein grozi przekleństwem. — Trocki natomiast szubienicą.

Kraków, 14 stycznia.

Rok temu — czytamy w socyal-rewolucyjnym dzienniku „Swobodnaja Rossija" — przybyła do Moskwy deputacya żydów z Rosyi południowej, **celem rokowań** z Trockim z powodu **niebezpieczeństwa, zagrażającego żydom** ze strony **władz** bolszewickich. Deputacyę prowadził ojciec Trockiego rabin Bronstein w towarzystwie dwu innych rabinów.

Do przepysznego gabinetu Lwa Trockiego wszedł stary służący — po bolszewicku — towarzysz **kuryer.**

= Towarzyszu-komisarzu, wasz **ojciec przyjechał.** Tam czeka...

Trocki podnosi głowę, schyloną nad papierami:

— Powiedz, że **może wejść.**

Do gabinetu wchodzi starowina o biblijnym wyglądzie, rabin Bronstein.

— Pokój z tobą, mój synu — skłonił się, podając rękę stary rabin.

= Jak się masz — rzuca Trockij **nie odwracając głowy — mów prędzej, czego ci trzeba. Nie mam czasu...**

— Synu mój = zaczyna rabin, usiadłszy na krześle, — przysyła mnie do ciebie nasza delegacya żydowska, bym ci powiedział, że swoją działalnością **popychasz nas do zguby.** Opamiętaj się!

Jesteś żydem i dla współwyznawców swych winieneś **zmienić swoją politykę,** lub ustąpić, gdyż

GROMY JEHOWY GOTOWE ZA CIEBIE PAŚĆ NA CAŁY LUD.

Przeciwstawisz nam zmęczone masy **narodu rosyjskiego...** Oskarżają nas o **wszystkie nieszczęścia, którym jesteś winien ty i twoi komisarze.** Lud wini nas o grabieże, stracenia i rozstrzelania, dokonane na podstawie twoich dekretów... Mówią, **że chcemy zbudować w Rosyi Syon.** Synu mój, znowu grozi nam rzeź. I to ty — **żyd — gubisz swój lud.**

Czyliż nie na nasze głowy padnie krew, **przelana przez ciebie!** Czyż my, uczciwi żydzi, winni jesteśmy nieszczęściom Rosyi? Czyliż mamy odpowiadać za to, co wyprawiasz ty i twoi komisarze?

Widocznie Trockiemu znudziło się słuchać wyrzutów ojca, więc zagadnął:

— Boicie się pogromów? Ich nie będzie. A delegacyi twojej powiedz,

ŻE NA NIĄ NAPLEWAT'!

Rabin Bronstein wzdrygnął się, jego oczy rozszerzyło zdziwienie. Ale w sekundzie opanował się, **groźnie wyprostował się,** przed siedzącym za biurkiem synem.

— Synu **mój, mówiłem** z tobą, jako członek delegacyi żydowskiej. Wysłała mnie, myśląc, że ty pamiętasz piąte przykazanie i **posłuchasz swego ojca.** Teraz będę mówić z tobą, **jako twój ojciec i jako rabin, sługa boski.** A zatem słuchaj:

NIE PRZESTRZEGASZ 10 PRZYKAZAŃ MOJŻESZA!

Wyparłeś się Boga, stworzyłeś sobie zamiast niego bałwana i —

SKŁADASZ U STÓP JEGO TYSIĄCE OFIAR

wzywasz imienia boskiego nadaremnie, nie obserwujesz sabatu, **nie czcisz ojca swego, zabijasz, cudzołożysz i uczysz innych tego,** świadczysz fałszywie przeciw swemu bliźniemu, uczysz wszystkich pożądać domu, bydła i mienia bliźniego swego. Poniewierasz wszystkie przykazania Jehowy! **A za to Jehowa porazi cię gromem gniewu swego!** Było mnie, staremu słudze bożemu, lepiej

WIDZIEĆ SYNA SWEGO CHRZEŚCIJANINEM, NIŻ BEZBOŻNIKIEM!

— Czyś ty zwaryował, stary? — odparł Trockij. = **Co ty mnie straszysz swoim Jehową?**

MAURYCY LEBLANC.

Promienie B.

(Romans fantastyczny z końca XX. wieku).

Odosobniony obraz ukazał nam twarz i tors tego człowieka. Poznałem go... wszyscy widzowie, zgromadzeni w amfiteatrze poznali nalaną ciężką fizyognomię króla Ludwika XVI. Spoglądał on wzrokiem twardym i jakby osłupiałym. Ujrzeliśmy go, za chwilę na wielkim placu, otoczonym wieńcem armat i murem postaci w mundurach żołnierskich... Wstępował na stopnie szafotu. Nie miał na sobie szat wierzchnich ani żabotu. Ksiądz podtrzymywał go, a czterech katów wyciągało ku niemu ręce, by go pochwycić...

Obrazy te nie wywołały takiego wrażenia, jakiego możnaby się spodziewać... Były zbyt krótkie, niewyraźne, mgliste, niepowiązane ze sobą...

Publiczność straciła już nadzieję pięknego widowiska, co wywołało u wielu osób irytacyę. Nastrój mistyczny, naprężony — prysnął — bez śladu... Niektórzy śmiali się, śpiewali, hałasowali. Rzucono obelżywe słowa pod adresem Massignaca. Gniew publiczności wzmógł się jeszcze, kiedy jeden z katów pokazał odłączoną od tułowia głowę królewską, a potem wszystko rozpłynęło się we mgle...

Jakieś jeszcze obrazy coraz bardziej niewyraźne, poplątane przesunęły się... Byli tacy, którzy twierdzili, że poznają królowę Maryę Antonię i ci nakłaniali resztę widzów do cierpliwego wytrwania do końca tak drogo opłaconego spektaklu. Ale wzburzenie było tak silne, że nie podobna było zahamować jego wybuch...

Kto pierwszy rozpętał burzę?... Kto rzucił się pierwszy, wywołując bezład i panikę? To już nazawsze pozostanie tajemnicą... Bezwątpienia jednak, że tłum cały był posłuszny wewnętrznemu głosowi, nakazującemu ujawnienie niezadowolenia. Napastnicy rzucili się jedni w kierunku Teodora Massignaca, inni zaś usiłowali dotrzeć do cudownego ekranu... Te próby ataku załamały się z powodu nieprzezwyciężon. oporu drabów w mundurach portyerów, którzy uzbrojeni wszyscy w amerykańskie boksery odpychali rozszalały tłum, na ślepo wymierzając ciosy... Ozwały się jęki, co nie wpłynęło to bynajmniej na uspokojenie tłumu. Massignac popełnił tę nieostrożność, że zasłoniwszy mur kurtyną, wyszedł ze swej żelaznej klatki. Pochwycono go i wciągnięto przemocą w środek gromady rozwścieklonych manifestantów.

Niektórzy chcieli przywracać porządek, ale usiłowania ich tem większy powodowały zamęt. Puszczono w ruch pięści, laski i parasolki... Pociekła tu i ówdzie krew...

Ja starałem się wydostać z tego skłębionego rojowiska ludzkiego i na szczęście udało mi się to bez poważniejszego szwanku...

Odetchnąłem, znalazłszy się na ulicy:

— Miejsce dla rannego! — ryczał jakiś wysoki drab z wygoloną twarzą.

Dwóch mężczyzn spieszyło za nim, niosąc na rękach człowieka, któremu twarz przysłonięto paltem.

Ludzie ci wsiedli do automobilu, który zaraz odjechał.

W tej chwili poznałem twarz wygolonego draba i zrozumiałem, co znaczy ta cała scena... Domyśliłem się, kto był tym rannym, uwiezionym w samochodzie... Ten wysoki mężczyzna — to był Velmot — tylko bez brody i bez monokla!...

Wróciłem odrazu do Enclos i uwiadomiłem o tem co się stało komisarza policyi, prowadzącego śledztwo w sprawie morderstwa Noela Dorgeroux.

Natychmiast zagwizdał na swych ludzi, którzy wskoczyli do auta. Było jednak już za późno. Drogę zatarasowała tak wielka ilość wehikułów, że samochód komisarza policyi musiał się zatrzymać...

W ten sposób wśród białego dnia, w obliczu zgromadzonych tłumów, w obecności całej kohorty policyantów i żandarmów — Velmot porwał wspólnika swej zbrodni a zarazem najzaciętszego wroga — Teodora Massignaca!...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiedz, że nie jestem żydem, lecz internacyonalistą. Możesz powiedzieć to całej waszej delegacyi.

Ręce rabina Bronsteina mimowolnie podniosły się w górę ku niebu:

— On wyrzeka się swego ludu! Słyszysz Wszechmogący?... on wyrzeka się Ciebie i swego ludu!

— Aleź **nie krzycz tak!** — niecierpliwie przerwał mu Trockij.

Starzec groźnie wyprostował się, oczy jego gorejące gniewem starych proroków:

— Po raz ostatni mówię ci: opamiętaj się! — lub

PRZEKLNĘ CIĘ SWOIM OJCOWSKIM I RABINACKIM PRZEKLEŃSTWEM.

Trockij również podnosi się i staje naprzeciwko płonącego gniewem starca. Wzrok ich krzyżuje się. Nagle **uśmiech drga w twarzy Trockiego:**

ZANIM MNIE PRZEKLNIESZ, POWIESZĘ CIĘ!

Syn zwyciężył. Audyencya skończona. Rabin Bronstein wychodzi zgarbiony z nisko spuszczoną głową. U progu strząsa pył ze swoich starych nóg.

Rozstrzelanie bandyty.

Nowy Sącz, 12 stycznia.

Rozprawa Sądu doraźnego przeciw bandytom Gembalikowi, Jasińskiemu i Talmudowi, zakończyła się popołudniu, skazaniem Gembalika **na karę śmierci** przez rozstrzelanie. Sprawę Jasińskiego i Talmuda przekazał Sąd doraźny ponownie sędziemu śledczemu, poczem nastąpi skwalifikowanie winy przez prokuratorye i albo ponowne postawienie wymienionych przed sądem doraźnym, albo przed trybunałem Sądu przysięgłych.

Egzekucya wyroku śmierci na Gembaliku, wykonaną została późnym wieczorem w obrębie wewnętrznym gmachu sądowego i więzień, licząc dwie godziny czasu od chwili ogłoszenia wyroku.

Przez ten czas aż do ukończenia egzekucyi nieprzejrzane tłumy publiczności — żądnej wrażeń i senzacyi... oblęgały zabudowania sądowe. Silnym kordonom wojskowym zaledwie z trudem udało się utrzymać porządek.

Rozwiązanie 64 seryi szarad
umieszczonych w Nr. 345 „Gońca".

I. DLA P. T. PRENUMERATORÓW „GOŃCA KRAKOWSKIEGO":

308. RO-RA-TY.
309. PA-STO-RAŁ-KA.
310. KO-LĘ-DA.
311. KAN-TYCZ-KA.
312. SZOP-KA.

II. DLA WSZYSTKICH P. T. CZYTELNIKÓW „GOŃCA KRAKOWSKIEGO" (a zatem i Prenumeratorów):

313. Mizerna licha, stajenka licha.

Trafnych rozwiązań nadesłali **Prenumeratorzy 14, a Czytelnicy 26.**

Mylnych rozwiązań nadesłano **125.**

WYNIK PUBLICZNEGO LOSOWANIA

odbytego w niedzielę, dnia 11 stycznia 1920, o godzinie 11'30 w południe, w dużej sali redakcyjnej „Gońca Krakowskiego" (ul. Dunajewskiego 7, I. piętro).

Nagrody za trafne rozwiązanie szarad otrzymali:

AD I. PRENUMERATORZY:

1. **Dwie paczki przedniego papieru listowego i kopert — p. Huppmanówna Aniela** z Krakowa, plac Maryacki 8, **po raz trzeci.**

2. **Wspaniały flakon na kwiaty — dr. Witold Wojnarski** z Baligrodu, **po raz pierwszy.**

3. **Kalendarz na rok 1920 — Zarząd szkoły ludowej** w Swoszowicach **— po raz pierwszy.**

AD II. PRENUMERATORZY I CZYTELNICY:

4. **Bezpłatna prenumerata „Gońca Krakowskiego" na luty 1920 r. — p. Bogdalska Eugenia** ze Sambora, ul. Kopernika 16, **po raz drugi.**

5. **Kalendarz na rok 1920 — p. Ciążyński Tadeusz** z Nowego Sącza, ul. Jagiellońska 25, **po raz pierwszy.**

6. **„Człowiek, który powrócił z tamtego świata"** — powieść Gastona Leroux — **p. Twardosz Zofia** z Lednicy Dolnej, p. Wieliczka, **po raz pierwszy.**

SPROSTOWANIE OMYŁKI DRUKU

zaszłej w Nrze 122 z dnia 12 stycznia 1920 (66. serya szarad):

Piąty wiersz szarady Nr. 319 ma opiewać: **„Całość** damy R. po wojnie" (a nie: **dany).**

Jak się żyje we Lwowie.

(Wywiad i nie wywiad).

Kraków, 14 stycznia.

Narzekamy — i słusznie — na mizeryę naszą aprowizacyjną w Krakowie. Brak nam jednego i drugiego i trzeciego, a za to co jest, zdzierają z nas tak, jak by każdy Krakowianin miał nie jedną, ale siedm skór. Ale tak czyniąc — widzimy słomkę w oku własnem, a nie widzimy belki w oku bliźniego (w zupełnem przeciwieństwie do słów Pisma św.) Tak przynajmniej twierdzą Lwowianie, którzy skłonni są uważać Kraków za raj aprowizacyjny w porównaniu ze swojem ukochanem miastem.

Onegdaj jako przyjaciel waszego pisma i przygodny współpracownik miałem sposobność zetknąć się z całem dostojnem gronem ojców miasta i senatorów lwowskich, z prezydentem Neumannem i wicepr. Schleicherem na czele, którzy przybyli do podwawelskiego grodu w sprawach węglowych przeważnie. Jako człowiek zawodowo ciekawy miałem nieostrożność zainterpelować dostojne grono, „co tam słychać dobrego" z aprowizacyą Lwowa. W odpowiedzi posypał się cały, iście tragiczny, chór odpowiedzi:

— Niema mąki.
— Niema mięsa.

Dr. ADOLF KLĘSK.

Tyfus plamisty.

Tyfus plamisty (dur osutkowy) jest chorobą straszną i wybucha w formie epidemii, co i obecnie w Polsce ma miejsce. Po raz pierwszy opisaną została ta choroba w r. 1501 przez **Fracastori'ego,** który zwrócił uwagę na „nową chorobę" zawleczoną z Cypru do Włoch. Następnie spotykamy częste wzmianki o tej chorobie i to prawie zawsze w łączności z wojnami. Dokładnie opisano epidemie tyfusu na Śląsku, w Czechach i Belgii w latach 1847—1848. Do niedawna przypuszczano, że tyfus ten powstać może w razie głodu i nazwano go nawet głodowym. Bo rzeczywiście wszelkie pozory przemawiały zatem, wybuchał on bowiem zwykle u nędzarzy i ludzi źle się odżywiających, po przytułkach, w więzieniach, nędznych domach noclegowych i u żołnierzy na wojnie w tych warunkach się znajdujących. Towarzyszyła wybuchowi zawsze nędza i brud.

Dopiero najnowsze badania wykazały, iż przyczyną duru sa drobnoustroje przenoszone na człowieka przez wszy; podaję tu szkic obecnych zapatrywań na tę chorobę podług najnowszej pracy dra **Foucarde'a.**

W roku 1909 **Rockets** wykrył w ciele wszy, które ssały krew ludzi chorych na tyfus drobnoustroje przypominające kształtem biszkopcik. Te same zarazki spostrzegał w r. 1913 w Serbii podczas epidemii **Prowarek,** a w roku 1916 opisał je dokładnie **E. de Roche Lima** i dla uczczenia pamięci obu zmarłych badaczy nazwał je: **Rickettsia prowareki.** Drobnoustroje można wykryć u wszy w 4 do 13 dni po wyssaniu krwi chorego. Przenoszą się one także na potomstwo wszy. Rozmnażają się bakterye wyłącznie w ciele człowieka i wszy. U wszy znajdują się one w komórkach nabłonkowych przewodu pokarmowego i w śliniankach. **Rickettsia** nie przenosi się wprost z człowieka na człowieka, lecz tylko z człowieka na wesz i z wszy na człowieka. Wesz staje się zakaźną dopiero w cztery dni po spożyciu krwi chorego, przyczem nieraz sama pada ofiarą choroby. Człowiek jest znów zaraźliwym dla wszy tylko w okresie gorączkowym, począwszy od 4 dnia choroby.. Chory na tyfus po umyciu i odwszeniu dokładnem nie jest też z reguły groźny dla otoczenia. Sztucznie tj. doświadczalnie można wywołać tyfus u szympansa i świnki morskiej, przez zastrzykiwanie krwi chorego, lub przez ukąszenie wszy. Po przebyciu choroby powstaje w człowieku odporność na dalsze zakażenia, ale nie stała i typowa, dlatego też próby leczenie tyfusu surowicą uodporniającą i zapobieganiu tej chorobie niedały jeszcze wyników oczekiwanych. Dr **Rothacker** wspomina np., że z pomiędzy 244 osób uodpornionych surowicą, zachorowało mimo to na tyfus 25 procent, natomiast leczenie to wybitnie zmniejsza śmiertelność (niemal o połowę) w razie zachorowania.

Przebieg choroby bywa zwykle dość typowy: z początku silne dreszcze i ogólne osłabienie, bóle członków i gorączka 40—41 stopni. Potem bóle głowy, majaczenia, katar nosa, oskrzeli i spojówek. W drugiej połowie pierwszego tygodnia choroby zjawia się wysypka z początku czerwona, potem ciemno-niebieska otoczona czerwonym pierścieniem i wynaczyniowkami. Z końcem drugiego tygodnia lub z początkiem trzeciego, wśród silnego czasem osłabienia i potów przychodzi kryzys tj. nagły spadek gorączki i wybitna poprawa. Często wydarza się to wśród głębokiego snu, przyczem wysypka zaczyna blednąć i znikać.

Te najnowsze zdobycze nauki podają nam zarazem sposób zapobiegania i zwalczania rozszerzania się tej groźnej choroby. Chcąc zwalczać tyfus, trzeba zwalczyć najpierw wszy (odzieżowe, bo tak zwane włosowe na głowie nie wchodzą tu tyle w rachubę). W tej też myśli na wojnie zakładano rozmaite odwszalnie, co zaraz dało wyniki znakomite. Każdy też chory musi być bezwarunkowo odwszony i wtedy nie staje się on już groźnym dla otoczenia.

Zapobiegać znów trzeba wybuchowi tyfusu, przez skrupulatne badanie i odczyszczanie wszelkich zajazdów, przytułków nocnych, karczem, więzień i kasarni, przez kąpanie mieszkańców i odkażanie ich odzieży. W tej też myśli walczą energicznie i na ziemiach polskich z tyfusem władze sanitarne, niestety spotykając często opór ludności ciemnej, który tłómaczyć sobie należy niedostatkiem oświaty, przesądem i zupełnym brakiem poczucia czystości, co powoduje tę nieufność ludności, uważającej te zarządzenia za grymasy i wymysły „pańskie". Z czasem jednak osiągnie się i tu skutki, bo smutny to fakt, że w Europie tylko w tych krajach wybucha co pewien czas tyfus, w których ludność jest najbrudniejszą a do których niestety i Polska należy!

— Cukru zupełnie niema!

— Za to zwózka węgla u nas nic nie kosztuje — dorzuca jowialny prez. Neuman.

— Jakto?

— Bo go zupełnie nie wozimy z powodu braku... A ziemniaki zmarznięte jeżeli po 3 korony za kilo kupisz, to łaska i dobrodziejstwo...

— No, no, nie narzekajcie — wtrąca czwarty radca — za to chleba na legitymacye jeszcze nigdy nie zabrakło!

— No, widzicie panowie — rzucam ja — za to u nas w Krakowie często go brakuje...

— Ale dobrą szynkę kupowałem u was dzisiaj po 52 korony — mówi z uznaniem pierwszy radca.

— A u nas wędlin wcale niema — wstawia drugi.

— Przesada — zauważa spokojnie wiceprezydent.

— Przesada? — powtarza radca. — Ale 60 koron za kilo trzeba dać. A dlaczego cukru niema? W Szpanowie, w Szepietówce, Mizoczu jest cukru, ile się chce po 6 rubli kilo. Tylko trzeba brać...

— Aha — myślę — to tak jak u nas z tym cukrem czeskim...

— Tak się to mówi — zauważa znowu spokojnie wiceprezydent. My już mamy także szczęście do ofert. Gdy tylko z której chcemy skorzystać, zaraz się okazuje, że artykułu albo zupełnie niema, albo jest dwa razy droższy...

— Sumując więc — konkluduję ja — niema u panów mąki, mięsa, cukru, wędlin, ziemniaków...

— A przedewszystkiem opału — wtrąca jeden z radców.

— A czy znaleźli panowie na to jakąś radę w Krakowie? Przecież przyjechaliście panowie do Krakowa na konferencyę węglową, na posiedzenie Rady nadzorczej gwarectwa jaworznickiego...

— Cóż stąd, kiedy ono swoim węglem nie dysponuje.

— Więc...?

— Wracamy z niczem do Lwowa.

— Jakaż rada?

— Rada? — zastanawia się prezydent. — Co do rady, to zwołuję na jutro, zaraz po przyjeździe, nadzwyczajne posiedzenie aprowizacyjne Rady miejskiej, niech radzi...

Nie odpowiedziałem, co o tem myślę. Ale pomyślałem, że przyniesie ono tyle pożytku aprowizacyi Lwowa, co posiedzenia naszej Rady aprowizacyi dla Krakowa.

Wywiad był skończony, ponieważ właśnie pociąg lwowski z punktualnem opóźnieniem półtoragodzinnem zabierał się do szybkiego odjazdu...

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Środa 14 stycznia

Św. Hilarego

Wschód słońca 8·35

Zachód słońca 5·04

Długość dnia 8·28

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

Środa: „Tartuffe".
Czwartek: „Sędziowie" i „Elektra"
Piątek: „Nina".
Sobota: „Zrzędność i przekora" i „Panna i mężatka".
Niedziela popoł.: „Betleem polskie".
Wieczór: „Zrzędność i przekora" i „Panna i mężatka".

TEATR „BAGATELA".

Środa: „Czy jest co do oclenia".
Czwartek: „Kobieta bez skazy".
Piątek: „Czy jest co do oclenia".

TEATR POWSZECHNY.

Środa: „Krzyżacy".
Czwartek: „Krzyżacy".
Piątek: „Krzyżacy".
Sobota popoł.: „Wicek i Wacek".
Wieczór: „Róża Stambułu".
Niedziela popoł.: „Białe fartuszki".
Wieczór: „Krzyżacy".

OPERETKA W NOWOŚCIACH.

Środa: „Wesoła wdówka".
Czwartek: „Wesoła wdówka"
Piątek: „Wesoła wdówka".
Sobota: „Wesoła wdówka".
Niedziela popoł.: „Polska krew".
Wieczór: „Wesoła wdówka".

WYKŁADY W DOMU ARTYST. (pl. św. Ducha).
Środa, Józef Flach: „Szatan w poezyi", część II.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH.
Rynek główny, Linia A—B L. 39.
Czwartek, prof. A.L.Balicki: „Kolendy pastoralki i jasełka w Polsce" z ilustr. muz. art. oper. Piotra Kowala.

O zabezpieczenie bytu żołnierza policyjnego.

Oprócz urzędników gra bardzo poważną rolę w dziedzinie bezpieczeństwa publicznego dawny żołnierz policyjny, a obecnie posterunkowy. Ludzie ci, zwłaszcza starsi podoficerowie, odznaczają się nie tylko odwagą fizyczną, przy przytrzymywaniu przestępców, ale obok tego posiadają bardzo wyrobiony zmysł obserwacyjny, zwrócony na wszystkie szczegóły życia ulicznego. Znakomita część doniesień o czynach karygodnych pochodzi właśnie od naszych dzielnych posterunkowych, którzy dziś, jako funkcyonaryusze polscy, dbający tylko o życie i mienie mieszkańców, zasługują na to, aby z nich opinia publiczna zdjęła odium sług, wrażej, niemieckiej potęgi.

Prócz opinii, ważną jednak tak dla tych stróżów bezpieczeństwa, jak i dla obywateli miasta, jest **sprawa zabezpieczenia bytu policyantów**. Niestety, w tym kierunku pospieszył się rząd warszawski z przemalowaniem szyldu, a nie zabezpieczył równocześnie ani koszar, ani szkoły, ani nawet dostaw żywności i mundurów. A tu z dniem 1 lutego wojskowość zaprzestać ma podobno dalszego aprowidowania b. żołnierzy policyjnych. Nie przypuszczamy ani na chwilę, aby do tej smutnej ostateczności przyszło, jednakże caveant consules.

Wiadomo nam, że istnieją już gotowe rozporządzenia, zapewniające b. żołnierzom polskim w Małopolsce **policzenie lat służby, emeryturę, zabezpieczenie na wypadek kalectwa i t. d., dotąd jednak nie wpłynęły też te dobre wieści** czarno na białem w rozkazie, a warszawska opieszałość ta, powoduje pewien rozdźwiek, którego w interesie bezpieczeństwa publicznego należało uniknąć. Zwłaszcza starsi podoficerowie, będący wszędzie podstawą służby, noszą się z zamiarem przeniesienia się do wojska, gdzie mają mieć podobno lepsze warunki bytu. Odnosi się to zwłaszcza do żonatych.

Zapewniono nas z Warszawy, że pobory policyantów będą wyższe od płac innych funkcyonaryuszów i zapewne tak będzie — na razie jednak brak pewności może wywołać istotnie nieobliczalne konsekwencye.

Sądzimy, że czynniki interesowane, a głównie Magistrat, zrozumią, że stan poniekąd ex lex nie może się przeciągać i uczynią wszystko, aby złemu zapobiedz i że postarają się, aby zbyt szczuple dla Krakowa obliczona liczba posterunkowych została poważnie zwiększona.

Nawet maszyny nie można wciąż utrzymywać w pracy, a cóż dopiero człowieka.

Liczba przestępstw w Krakowie wzrasta zastraszająco.

Statystyka jest wprawdzie konikiem, którego dowolnie używać można, a nawet złośliwie nieraz się nim posłużyć; są jednak daty pewne, dające zupełnie rzeczowy obraz życia. Do tej kategoryi należą daty z dziedziny — wedle nowego terminu — przestępczości.

W ostatnim kwartale roku 1919 przytrzymała policya krakowska i odstawiła sądom i władzom 2.589 osób, a oprócz tego przesłuchała, celem stwierdzenia tożsamości, miejsca przynależności, po dochodzeniach i t. d. 1.786 osób. Z ciekawszych dat cytujemy, że za agitacyę bolszewicką przytrzymano w tym czasie 2 osoby, za fałszerstwo banknotów 4, za rabunek 29, za morderstwo 5, za zabójstwo 1, za zbrodnię kradzieży 412, za przekroczenie kradzieży 80, za opilstwo 3 (!!! snać spirytus naprawdę podrożał — przyp. zecera). Charakterystycznem jest, że w poprzednim kwartale z tytułu bolszewickiej agitacyi aresztowano 20 osób, za rabunek 21, za morderstwo 7, za zbrodnie kradzieży 397, za przekroczenie kradzieży 12.

Zbyt pospiesznych wniosków z dat tych nie można wprawdzie wyciągać, uderza jednak z nich obniżenie się cyfry morderstw, a wzrost wypadków kradzieży, co zresztą publiczność miejska, zwłaszcza kupcy i magazyny, dotkliwie odczuwają. W porównaniu ze stanem przedwojennym, liczba przestępstw wzrosła — jak widzimy — zastraszająco, tak, że ówczesny, dziś jeszcze przez ubytek sił urzędniczych do b. Kongresówki, pomniejszony stan personalu władz bezpieczeństwa jest bezwarunkowo za mały i musi być powiększony.

Na zapewnienie bezpieczeństwa mienia i życia fundusze znaleźć się muszą. Sprawa ta nie cierpi zwłoki. Niechajby już raz, umierające na uwiąd starczy, z ojca austryaka i c. k. matki biurokracyi pochodzące Namiestnictwo energiczniej na koniec żywota, niż dotąd, zabrało się do rzeczy.

Szajka bandytów przed sądem doraźnym.

Bandyta Żurek skazany został przez sąd wojskowy na karę śmierci. — Wyrok musi być zatwierdzony przez gen. Symona.

(4) W drugim dniu rozprawy przeciw szajce bandytów zeznawali jeszcze poszkodowani jako świadkowie, którzy rozpoznali Kornasia i Kierczaka, jako tych, którzy dokonali u nich rabunków.

Po zamknięciu postępowania dowodowego zabrał głos prokurator dr Stąpor i uzasadniał oskarżenie. W przemówieniu zaznaczył, że **szerząca się zaraza bandytyzmu w naszym kraju musi być wytępioną** i sąd nie może się cofać choćby przed najsurowszą karą.

Z obrońców pierwszy przemówił adw. **Mikielewicz**, obrońca Sobola i Kornasia. W bardzo dobrze ujętej mowie wspomniał o strasznej deprawacyi ogólnej spowodowanej wojną i zaapelował do trybunału, by nie kierowali się wyłącznie surowością ustawy, lecz by również zastosowali w swym wymiarze kary i jej łagodność.

Inni obrońcy stanęli na tem samem stanowisku. **Dr Bader** w swem końcowem przemówieniu słusznie zaznaczył, że trybunał, w ręku którego spoczywa przyszły los oskarżonych, powinien być

PANEM ICH ŻYCIA, A NIE PANEM ICH ŚMIERCI.

Po przemówieniu obrońców r. s. Trzaskowski zamknął rozprawę i oświadczył, że ogłoszenie wyroku nastąpi we środę o godz. 11 przed poł.

Równocześnie przed wojskowym sądem doraźnym toczyła się **rozprawa przeciw siódmemu członkowi szajki**, Marcinowi Żurkowi, st. żołn. 2 p. s. p.

Przewodniczył major dr Bartik, jako wotanci zasiadali kap. dr Horski, podpor. Pachoński, kapral Muszyński i st. żołnierz Gałuszka. Protokół prowadził podpor. Pollo, oskarżał prokurator major dr Joszt, bronił adw. dr Kaufmann.

Akt oskarżenia zarzuca Żurkowi, że namówił Nowaka, Sobola, Madejskiego i Bodzente do **udania się na rabunek do domu Chrapusty**, gospodarza w Olszanach, który — jak wczoraj donosiliśmy — zabitym został przez Sobola.

Zawezwani świadkowie, krewni Chrapusty, opisywali najście bandytów, zeznania ich jednak zbytnio nie obarczały Żurka, a słuchani w charakterze świadków jego towarzysze zasiadający na ławie oskarżonych przed cywilnym sądem doraźnym, **wykazywali współudział jego w zarzucanym mu napadzie.** Z towarzyszy jego jedyny Sobol stanął w jego obronie i usiłował uniewinnić go. **„Mówię prawdę** — rzekł **— albowiem wiem co mnie czeka."**

Po przemówieniach prokuratora i obrońcy trybunał udał się na naradę — poczem po niespełna pół godzinie przewodniczący zawiadomił, że wyrok zostanie ogłoszony we środę, albowiem wydany wyrok musi być zatwierdzony przez gen. Symona.

Zaznaczyć tu musimy, że **tylko wyrok śmierci w myśl ustawy wojskowej o sądach doraźnych musi być zatwierdzony przez komenderującego generała.** Wynika z tego, że **Żurek skazany został na karę śmierci.** Czy wyrok zostanie wykonany, zależy obecnie od gen. Symona.

Ustawa dla sądów wojskowych różni się od ustawy dla sądów cywilnych, która powiada, że **od wyroku sądu doraźnego niema apelacyi i wyrok śmierci musi być w przecią-**

su dwóch ewentualnie trzech godzin wykonany.

* * *

Wytępienie bandytyzmu w okolicach Zakliczyna, Gromnika, Bieśnika, Wojnicza, Olszan oraz N. Sącza przypisać należy w pierwszym rzędzie wachmistrzowi żandarmeryi z Zakliczyna p. Józefowi Łukaszewiczowi. Dzięki jego osobistej odwadze i zmysłowi śledczemu, zdołał on wszystkich bandytów oddać w ręce sprawiedliwości.

Wielkie włamanie do sklepu Związku urzędników.

Niewyśledzeni dotąd bandyci dostali się do składów Związku urzędników i profesorów i skradli tam wiele towarów wartości do 100.000 koron.

(T) Onegdajszej nocy nieznani dotąd bandyci włamali się do składów Związku ekonomicznego urzędników i profesorów przy ul. Garncarskiej. Złodzieje — jak z dotychczasowego śledztwa wynika — dostali się od podwórza przez okno (gdzie powybijali szyby) do wnętrza magazynów. Skradli tam wielką ilość towarów, a głównie ubrania, płaszcze, bieliznę i t. p., ogólnej wartości do 100.000 K. Policya delegowała na miejsce najzdolniejszych agentów policyjnych, a śledztwem kieruje osobiście radca policyi dr. Szczepański.

Kradzież ta jest czwartą z rzędu, jaką popełniono tam w niedługim czasie.

Epidemia tyfusu plamistego w Krakowie.

Potrzeba ścisłego badania zdrowia przyjezdnych. — Przyjezdni chorzy na tyfus pozostają bez dozoru i opieki wśród tłumów na tut. dworcu kolejowym

(T) Epidemia tyfusu plamistego szerzy się w Krakowie, jednakowoż, jak nas informują, zachodzą głównie wypadki u zamiejscowych, przybyłych do Krakowa. Stwierdzono po kilka wypadków u osób, przybyłych ze Swoszowic i Chrzanowa (a także między uchodźcami i jeńcami). Podnieść też wypada pewną **nieodkładność w funkcyonowaniu miejskiego Urzędu zdrowia,** na którego wóz chorzy zakaźnie nieraz godzinami wyczekiwać muszą, szczegól nie na dworcu kolejowym, co wziąwszy pod uwagę, ze względu przewijającego się tam tłumu, jest wysoce niebezpiecznem i grozi rozwleczeniem epidemii tyfusu plamistego w najszersze kręgi naszego miasta.

Oto onegdaj zdarzył się wypadek, że **przywieziono chorego na tyfus plamisty, ze znakami plam po ciele, który bez pomocy i opieki przebywał w poczekalni tutejszego dworca kolei prawie dzień cały,** aż wreszcie miejski Urząd zdrowia zdecydował się zawieźć go do jednego z tutejszych szpitali.

Zwracamy również naszym władzom uwagę na **podziemną kaźnię policyjną na tutejszym dworcu kolei,** która jest składem śmieci i kupą nawozu i **rozsadnikiem wszelkich chorób.** W dodatku do tej kaźni policya zamyka chwilowo ujętych rzezimieszków z pod ciemnej gwiazdy, którzy rozwlekają epidemię po świecie. Może wreszcie raz zabiorą się energicznie nasze władze do zaprowadzenia lepszych sanitarnych stosunków.

„Dla nowej arystokracyi wstęp wzbroniony".

(m-m) „Paniom i panom, zaliczającym się do rzędu „nowych biedaków" podaje się do wiadomości, iż w Londynie powstał nowy „dancing-palace", do którego wstęp osobom z „wojennej arystokracyi" wzbroniony."

Temi słowy zaczyna się pismo, oznajmiające, że powstał klub tańca dla „nowych biedaków" t. j. ludzi dobrego towarzytswa zubożonych przez wojnę. Oni to obecnie źle się czują na wielkich balach, nie mogąc współzawodniczyć z falangą parweniuszów, którzy przybywają na zabawy w luksusowych automobilach, pootulani w sobole i gronostaje i wyrzucają garściami pieniądze, pławiąc się formalnie w szampanie. Zdarzyło się już, że skromniej ubranych pań nie chciano wpuścić na salę. „Nowi biedacy" zrewanżowali się zatem, tworząc taneczny „cercle" — z wyraźnem zaznaczeniem, że dorobkiewicze wstępu tam nie mają...

—o—

Krucyata przeciwko papierosom.

(m-m) Pisma amerykańskie donoszą, że presbiteryańska gmina kościelna w Nowym Jorku ogłosiła „światową krucyatę", mającą na celu wywalczenie zakazu palenia papierosów we wszystkich krajach.

—o—

Smierć staje się luksusem.

(m-m) Londyńska „Daily Mail" czyni uwagę, że śmierć obecnie jest równie kosztowną, jak życie. Pogrzeb staje się rzeczą luksusową, albowiem przedsiębiorstwa pogrzebowe podnoszą ceny niemal z dnia na dzień. Koszta przeciętnego pogrzebu w Londynie wynoszą około 78 funtów szterl. Trumna zupełnie skromna kosztuje 5 funt. szterl. To też współpracownik „Daily Mail" radzi swym ziomkom, aby nie umierali teraz, odraczając śmierć do lepszych czasów.

—o—

Tereny polowań Habsburgów wystawione na sprzedaż.

(l.) Wspaniałe teresy lesiste w Tyrolu, na których odbywały się ongiś głosne polowania eks-cesarskiego rodu Habsburgów, którymi tak szczycił się Franciszek Józef, zwąc je najbogatszymi w zwierza, wydane są obecnie na sprzedaż.

—o—

Żywcem męczony marynarz-dezerter.

(l.) Sąd wojskowy w Tulonie rozpatruje obecnie sensacyjną sprawę pewsego marynarza-dezertera, którego w jednym z portów morza jońskiego torturowano w barbarzyński sposób, aby wyciągnąć zeń pewne urzędowe tajemnice.

—o—

MIANOWANIA. Naczelnik Państwa zamianował p. Erazma Majewskiego prof. zwyczajnym archeologii przedhistorycznej w Uniw. Warszawskim.

DAR NARODOWY DLA PIŁSUDSKIEGO. W ostatnich dniach powstał szereg komitetów prowincyonalnych, w Włocławku, Biłgoraju, Przasnyczu, Liszkach, Opatowie etc. Nie licząc drobniejszych składek, Rada miejska w Włocławku przeznaczyła 3.000 mk, a wydział powiatowy Sejmiku Łódzkiego 5.000 mk. na dar Narodowy dla Naczelnika Państwa.

NOWY CENNIK MIĘSA. Magistrat podaje do wiadomości, że cech rzeźników i masarzy zgłosił w Magistracie nowy cennik mięsa i wędlin, który jest obecnie rozpatrywany i będzie przedłożony do zaopiniowania przybocznej Radzie aprowizacyjnej w dniu 18 bm.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Dzisiaj wchodzi na repertuar z wielkim nakładem pracy przygotowana premiera podniosłej sztuki historycznej „Krzyżacy", przerobionej bardzo szczęśliwie z arcydzieła Henryka Sienkiewicza przez A. Walewskiego. Cały personal dramatyczny naaszego teatru bierze udział w tej interesującej nowości repertuarowej. Inscenizacyi sztuki dokonał prof. J. Wiśniowski, ilustracyę muzyczną do niej skomponował prof. M. Świerzyński.

Z TEATRU „BAGATELA". Najbliższą premierą będzie w „Bagateli" głośnaa komedya amerykańska „Miss Hobbs" Jerome-Jeroma, autora popularnego i znanego. W „Miss Hobbs" wprowadza nas autor w świat b. ciekawy, pełen pogody i słońca, przepojony beztroską i zapachem morza, na którego falach główna część akcyi się rozgrywa. Przesunie się szereg scen barwnych i obrazów z sielanki high-lifu nowojorskiego. Przepyszny dyalog pełen swobody i lekkości, zawiera dużo powiedzeń i myśli głębszych a doskonale postawione postacie żyją życiem prawdziwem. „Miss Hobbs" otrzyma w „Bagateli" wystawę wspaniałą z ruchliwym pomostem okrętowym. Otrzyma także obsadę staranną i dobrze wyszkoloną przez reż. Wysockiego. W tytułowej roli pojawi się p. H. Łącka, nie mniej ważną rolę Patricka wykona p. St. Czapelski. Szereg postaci zajmujących utworzą pp. Czajkowska, Tenczyńska i Sznage, p. Kaz. Czyński. Dzisiaj i w piątek świetna farsa „Czy jest co do oclenia" wyreżyserowana przepysznie przez p. Czarnowskiego, — we czwartek „Kobieta bez skazy" z p. Kozłowską w tytułowej roli.

WESOŁY WIECZÓR POLEŃSKIEGO ulubionego komika krakowskiego, który odbędzie się we czwartek dnia 15 bm. w sali Kasyna wojskowego jest niewątpliwie jedną z największych atrakcyi obecnego karnawału. Na program wchodzi cały szereg wesołych kupletów, piosenek i kawałów kabaretowych ze współudziałem znakomitego kapelmistrza p. Leszczyńskiego oraz orkiestry 20 pp. Cały dochód przeznaczony na Bratnią pomoc Sł. Ak. Tow. Szt. Pięknych. Bufet we własnym zarządzie. Po przedstawieniu ochocza zabawa.

Z TEATRU NOWOŚCI komunikują: „Wesoła wdówka" spotkała się z życzliwem przyjęciem publiczności. Złożyły się na to poza doskonałą grą wszystkich aktorów jak również i chóru, w pierwszym rzędzie faktycznie pierwszorzędne i stylowe dekoracye. Śmiało rzec można, że dotychczas w Krakowie nie wystawiono żadnej operetki z takim przepychem jak „Wesołą wdówkę". To też „Wesoła wdówka" ma zapewniony długi żywot na scenie „Nowości" i niewątpliwie osiągnie rekordową liczbę przedstawień. „Wesoła wdówka" wystawiona będzie bez przerwy.

TRZY SIOSTRY WIESENTAL sławne tancerki, które w Londynie i Paryżu w listopadzie i grudniu wywołały swoimi wieczorami poematów tanecznych niebywały wprost entuzyazm, wystąpią w naszem mieście staraniem „Krakowskiego Biura Koncertowego E. Bujański" tylko jeden raz, a to w piątek dnia 23 bm. w Miejskim Teatrze powszechnym. Artystki znane powszechnie z urody i wdzięku tańczyć będą w efektownych kostyumach przy akompaniamencie pełnej orkiestry Teatru Powszechnego. Sprzedaż biletów u J. Rudnickiego. Linia T—B idzie tak szybkiem tempem, że niektóre kategorye biletów wkrótce będą wyczerpane.

DZIECI DLA DZIECI. W dn. 18 bm. o godz. 5-tej popoł. odbędzie się na dochód sierot po żołnierzu polskim i na inwalidów przedstawienie w sali Kasyna wojskowego. Odegrane zostaną dwie sztuczki przez dzieci.

ORKIESTRA INWALIDÓW. Nowozorganizowana doborowa orkiestra smyczkowa Szkoły inwalidów wojennych w Krakowie gra na każde zamówienie. Poszukuje się zdolnych inwalidów-muzyków na wszystkie instrumenty. Zgłoszenia przyjmuje Szkoła Inwalidów Woj. Kraków, Smoleńsk l. 9 I. p.

(T) **PRZYCHWYCONO TRANSPORT BENZYNY.** Onegdaj zakwestyonowano u woźnicy Mośka Sułtanika przybyłego z Kongresówki 5 beczek benzyny, którą ten kupił u Efraima Rothbluma zamieszkałego przy ul. Berka Joselowicza i chciał wywieść ją do Kongresówki. Przychwycono go na ulicy i benzynę (która była zmieszana z naftą) zakwestyonowano i oddano do magazynów miejskich. Sułtanik zbiegł.

(T) **KRADZIEŻE NA STRYCHU.** Do p. Kanarka właściciela dóbr zamieszkałego przy ul. Karmelickiej dostał się onegdaj niewytropiony złodziej i skradł tam wielką ilość bielizny. Szkoda wynosi kilka tysięcy koron.

(T) **POMYSŁOWI PASKARZE WĘGLA.** Dwaj paskarze Stanisław Tarnowski i Kazimierz Gajewski obaj z Balic kupili 24 ctm. węgla u górników w Jaworznie płacąc po 21 kor. za ctm. i przyjechali tutaj z węglem chcąc go sprzedawać po 100 K. Paskarzy aresztowano a węgiel zakwestyonowano i sprzedano.

Powrót uchodźców polskich z Kijowa.

Warszawa (PAT). Przybył tu pociąg z Polakami, którzy uciekli z Kijowa w przededniu wejścia bolszewików. **W 20 wagonach umieściło się 2000 osób. W drodze bolszewicy kilkakrotnie ostrzeliwali pociąg ogniem karabinowym i działowym, oraz obrzucili bombami z aeroplanów,** na szczęście bezskutecznie.

Ukraińscy robotnicy apelują przez... konferencyę pokojową do władz polskich!

Lwów (tel. W.). W sobotę odbyła się tu **I. konferencya zawodowa robotników ukraińskich,** w obecności 50 delegatów. Na konferencyi tej wybrano główną radę zawodową, dalej uchwalono w najbliższym czasie **zorganizować służbę domową i robotników rolnych po wsiach.** Jako organ główny zawodowy uchwalono wydawać dwutygodnik „Profesyonalnyj Wistnyk“, oraz wznowić zawieszone pismo „Zalizicznyk“ Poza tem **uchwalono zwrócić się do konferencyi pokojowej (?!) w sprawie przyjęcia przez władze polskie robotników i funkcyonaryuszy ukraińskich.**

Wspaniały dar Polaków amerykańskich.

Warszawa (PAT). Marszałek Sejmu otrzymał od polskiego Związku Narodowego w Stanach Zjednoczonych **1,025.000 marek jako dar na cele popierania przemysłu polskiego.**

Ameryka przewiezie wojska polskie z Syberyi.

Paryż (PAT). Według doniesień z Waszyngtonu, departament stanu ogłosił, że centralny urząd dla spraw marynarki dostarczy potrzebnej liczby statków dla dokonania transportu znajdujących się na Syberyi wojsk czeskich, polskich, jugosłowiańskich i rumuńskich do ich ojczyzny. Pierwsze okręty, na ten cel przeznaczone, parowce: „Prezydent Grant“ i „Ameryka“ przybędą do Władywostoku prawdopodobnie już w dniu 10 lutego. Statki amerykańskie mają przewozić 10.000 żołnierzy co miesiąc.

Bolszewicy nie proponowali Polsce pokoju.

Wilno. (PAT) Dowiadujemy się z Wydziału prasowego Ministerstwa spraw zagranicznych, że wiadomość podana w niektórych dziennikach **jakoby rząd sowietów zwrócił się do rządu polskiego z jakimikolwiek określeniami warunków pokojowych, w szczególności co do przyznania Polsce granic historycznych, indemnizacyi Polaków dotkniętych przewrotem rosyjskim, oraz zaniechania agitacyi bolszewickiej w Polsce, nie odpowiada prawdzie.**

Oficyalne łgarstwa bolszewickie o Polsce.

Wilno. (PAT) Z pism bolszewickich, które tu otrzymano wynika, że rząd sowiecki rozszerza zmyślone **wiadomości o wybuchu rewolucyi w Polsce i o ucieczce Paderewskiego,** a to za pośrednictwem swoich organów „Izwiestia“ i „Prawda“.

Kołczak złożony z urzędu.

Paryż. (BK) Według „Echo de Paris“, // **armia syberyjska w ostatnich dniach straciła 60 tysięcy jeńców,** dalej, że **Kołczak został złożony z urzędu.** Miał on oddać się pod ochronę koalicyi. W Irkucku utworzył się rząd rewolucyjny.

Okradzenie złodziei przez pasera.

Lwów (tel. W.). Przed kilku dniami doniosłem **o okradzeniu szpitala epidemicznego** w szkole Lenartowicza. Obecnie policya wyśledziła głównego sprawcę tych kradzieży w osobie Stefana Jackowa, dezertera 39 p. p., którego **aresztowano na jego własnem weselu. Jackow ubrany był w mundur porucznika i zaopatrzony był w podrobione papiery wojskowe** na nazwisko por. Chrzanowskiego. Śledztwo wykazało, iż do **kradzieży prześcieradeł szpitalnych** namówił go służący tego szpitala, Józef Pilarz i siostra jego Katarzyna, a wykonawcami prócz Jackowa byli Piotr Czerniak i żołnierz szpitalny Kukułak. Skradzione prześcieradła w liczbie 280 sztuk **odwieźli złodzieje do znanego pasera, Samsona,** na Zamarstynowie, który **podczas kupna ukradł złodziejom 40 prześcieradeł.** Nie mogąc dojść z nim do ugody, udali się do Kleparowa, do niejakiej Winzlerowej, żony lakiernika, która ze sprzedażą szybko się uwinęła. Od niej kupili sąsiedzi. Policyi udało się prawie wszystkie prześcieradła odebrać. **Złodziei i paserów osadzono w więzieniu.**

Energiczna walka z nadużyciami na kolejach.

Lwów (tel. W.). Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie podjęła energiczną walkę **z wszelkiemi nadużyciami na kolejach i w tym celu powołała do życia specyalny wydział śledczy t. zw. kontrolę doraźną.** Na czele tej instytucyi stanął dr Swigost oraz grono energicznych urzędników kolejowych. Kontrola doraźna posiada do pomocy ruchomą **straż kolejową,** złożoną z 1 oficera i 20 podoficerów, odpowiednio wyszkolonych. Straż ta posiada **kompetencye wojskowe,** zatem prawo aresztowania, użytku broni i t. d.

Nowy szef sztabu we Lwowie.

Lwów (tel. W.). Szefem sztabu generalnego D. O. G. we Lwowie zamianowany został major Thulie.

Attache armii japońskiej we Lwowie.

Lwów (tel. W.). Od wczoraj bawi we Lwowie **attache armii japońskiej,** kapitan sztabu gen. Jama-Maki, który z polecenia swego rządu **ma zwiedzić wschodnią Małopolskę.** Kapitan Jama-Maki **zabawi we Lwowie przez dwa dni** i złoży wizyty generalicyi, poczem uda się w dalszą drogę, **celem zwiedzenia Zagłębia borysławskiego,** stamtąd zaś uda się **do kwatery gen. Iwaszkiewicza.**

Podwyżka pensyi urzędniczych.

Warszawa. (W. B. K.) Na wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów obradowano nad sprawą polepszenia bytu urzędników państwowych. Polepszenie to ma polegać na tem, że **pensye urzędników-kawalerów zostaną podwyższone o 50 proc., pensye żonatych o 100 proc.**

Gwałty litewskie na prasie polskiej.

Wilno. (PAT) W ostatnim czasie cenzura litewska w Kownie dokłada wszelkich wysiłków, aby zgnieść prasę polską. „Ziemi Kowieńskiej“ narzuciły władze druk artykułów, propagujących Tarybę, a równocześnie zakazuje się omawianie spraw miejscowych.

Łotwa uznała niezawisłość Ukrainy.

Lwów (tel. W.). „Wpered“ donosi, że Łotwa, której niezawisłość przed niedawnym czasem uznała koalicya — uznała niezawisłość Ukrainy.

Rewolta głodowa w Czechach.

M. Ostrawa. (PAT) Strajkujący **górnicy usiłowali wczoraj zmusić siłą do zaprzestania pracy personal tramwajowy.** W M. Ostrawie **wstrzymały pracę największe prywatne przedsiębiorstwa fabryczne,** między innemi fabryka maszyn Elbertzhagen i Glassner, fabryka Luttnara i t. d. Robotnicy strajkujący wybrali z pośród siebie delegatów, którzy późnym wieczorem zebrali się na obrady w sali „Lidovego Domu“. Po burzliwej dyskusyi **postanowiono wysłać natychmiast do Pragi deputacyę, która ma interweniować u rządu w sprawie energicznego zwalczania lichwy** i uznania żądań strajkujących. Po ulicach miasta krążą silne patrole wojskowe, miasto wygląda jak wymarłe.

12.000 rubli za 2 funty cukru, 2 f. masła i 2 f. węgla.

Warszawa (PAT). Jeden z zakładników polskich, który świeżo powrócił z Rosyi, przywiózł rachunek pewnej firmy w Moskwie, opiewający za nabycie 2 funtów cukru, 2 funtów masła i 2 funtów węgla na 12.000 rubli. (Tak wygląda „raj bolszewicki!“).

Polska zażąda wydania 375 zbrodniarzy niemieckich.

Warszawa (PAT). „Kuryer Poranny“ podaje, że opracowana przez ministerstwo spraw zagranicznych i sprawiedliwości przy współudziale wojskowości **lista wojskowych i urzędników niemieckich, którzy dopuścili się na ziemiach polskich podczas okupacyi czynów zbrodniczych, zawiera 375 nazwisk.**

Niemieckie łgarstwa plebiscytowe.

Poznań. (PAT) Wychodzące w Bydgoszczy „Ostdeutsche Rundschau“ zamieszcza w swojem niedzielnem wydaniu artykuł, wskazujący na nędzę i biedę, panujące w Polsce. Wspomniany dziennik dowodzi, że teraz już daje się odczuwać w Polsce powszechny brak ziemniaków i chleba. Rząd polski czyni wszystko, aby zataić przed narodem polskim klęskę głodową, która Polsce zagraża. Na tle głodowem miało, według informacyi „Ostdeutsche Rundschau“, dojść już w Polsce do wielkich zaburzeń i rozruchów. Twierdzeniu temu wystarczy tylko przeciwstawić fakt, że **w Niemczech a nie u nas, otrzymuje ludność po 2 funty tygodniowo ziemniaków i 3 funty brukwi, oraz, że polskimi ziemniakami żywią się wygłodzeni Niemcy!**

Polska kupuje 10 okrętów dla przywozu zboża z Ameryki.

Warszawa (PAT). Wczoraj odbyło się posiedzenie sejmowej komisyi morskiej. **Omawiano sprawy floty morskiej, jej organizacyi, oraz wyszkolenia oficerów.** Zakomunikowano następnie **o poleceniu zakupu 10 okrętów, wydanem przez ministerstwo aprowizacyi.** Statki te mają **zabezpieczyć przywóz zboża, zakupionego w Ameryce.**

Kanonierki polskie z Gdańska

Gdańsk (tel. wł.). Na tutejszej stoczni państwowej, pozostającej pod zarządem miasta Gdańska, buduje się obecnie kanonierki rzeczne dla Polski. Ogółem zobowiązała się stocznia zbudować **8 kanonierek dla Polski.** Kanonierki te mają mieć **45 metrów długości i mieścić na sobie 2 armaty i 6 karabinów maszynowych. Załoga składać się ma z 45 ludzi i 3 oficerów.** — Pierwsze dwie kanonierki miały być gotowe już w marcu, lecz trudności w nabywaniu materyałów budowlanych stały na przeszkodzie. Stocznia otrzymała już **pół miliona marek na koszta budowy.** W sprawie dalszych sum udał się zawiadowca stoczni, prof. Noe, do Warszawy, a następnie w innych sprawach do Berlina.

Wyjaśnienie ustawy o walucie w b. dzielnicy pruskiej.

Warszawa. (PAT) Kom. min. skarbu dotyczący ustawy o walucie w byłej dzielnicy pruskiej. Ustawa o walucie w byłej dzielnicy pruskiej ogłoszona dnia 20 listopada 1919 w dzienniku ustaw państwa, jest niejednokrotnie błędnie rozumianą i tłómaczoną. Dlatego też odpowiadając na liczne pytania, Ministerstwo skarbu i ministerstwo dzielnicy pruskiej uważają za wskazane udzielić autentycznego wyjaśnienia tej ustawy. Zawarte w tej ustawie **zastąpienie marek niemieckich przez marki polskie dotyczy tylko ziem przyznanych Polsce traktatem wersalskim, które dawniej należały do Niemiec.** Ustawa ta **nie rozstrzyga ani kwestyi waluty.**

ani jej kursu co do zobowiązań płatnych poza granicami państwa polskiego. Wprowadza tylko w art. 4 zwłokę w uregulowaniu tych zobowiązań, konieczną ze względu na stosunki gospodarcze, i nie ustalone jeszcze w drodze międzynarodowej stosunki walutowe. Zwłoka nie jest bezwzględna, gdyż według tegoż artykułu powołane władze mogą w każdym wypadku wydawać odmienne zarządzenia. Władze polskie nie będą czyniły takich trudności, któreby miały odbić się niekorzystnie na stosunkach handlowych zagranicą i na kredycie państwa polskiego. W ogólności podkreślić należy, że ustawa ta **nie przesądza w niczem uregulowania w sprawie walutowej na ziemiach, które przypadną narodowi polskiemu w drodze plebiscytu.** Sprawa ta zostanie uregulowana w swoim czasie **w porozumieniu z przedstawicielami ludności tych terytoryów,** z uwzględnieniem stosunków, które nastaną w czasie przejęcia ich przez państwo polskie. Podpisano: Władysław Grabski, minister skarbu. R. Ryberski, podsekretarz sekcyi w ministerstwie b. dzielnicy pruskiej.

Dyskusya walutowa w sejmie odroczona do środy

W razie przyjęcia wniosku komisyi skarbowej na Kraków spadnie ciężar 20 milionów rocznie!

Warszawa (PAT) Wczorajsze posiedzenie sejmu rozpoczęło się o godz. 4 minut 15 popoł.. Pod nieobecność marszałka, biorącego udział w konferencyi z ministrem skarbu w sprawie waluty, otworzył posiedzenie wicemarszałek Osiecki. Po interpelacyach i uchwaleniu szeregu wniosków, przystąpiono do rozpraw w sprawie uchwały komisyi skarbowo-budżetowej

O USTANOWIENIU MARKI POLSKIEJ PRAWNYM ŚRODKIEM PŁATNICZYM NA CAŁYM OBSZARZE REPUBLIKI.

Uchwała ta brzmi:

Art. 1. Marka polska jest prawnym środkiem płatniczym na całym obszarze republiki.

Art. 2. W tych dzielnicach republiki, w których dotychczasowym prawnym środkiem płatniczym była korona austryacko-węgierska, **wszelkie wypłaty należne w koronach, mogą być dokonywane bądź w koronach, bądź w markach polskich w stosunku 70 marek polskich do 100 koron.**

Art. 3. Wszelkie zobowiązania płatnicze w koronach austryacko-węgierskich mogą być uiszczane w markach polskich wedle stosunku wskazanego w art. 2.

Art. 4. Zawieranie umów, sprzeciwiających się przepisom zawartym w art. 2 i 3, jakoteż żądanie przy płacach należnych w koronach dawania ich w całości albo w części według innego kursu przerachowania, **lub odmówienie przyjęcia zapłaty w markach polskich jest zakazane.**

Art. 5. Wykroczenie lub usiłowanie wykroczenia przeciwko zakazowi, zawartemu w art. 4. niniejszej ustawy, **podlega karze aresztu do jednego roku, lub grzywnie do miliona marek polskich.** Nadto umowy zawarte wbrew temu zakazowi są nieważne.

Art. 6. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Art. 7. Wykonanie tej ustawy porucza się ministrowi skarbu.

1) Wzywa się rząd, **aby niezwłocznie zawiesił wydawanie znaków pocztowych i stemplowych innej waluty niż marka polska.**

2) Wzywa się rząd, aby przedsięwziął kroki ku uświadomieniu ludności co do niniejszej ustawy oraz k uostrzeżeniu obywateli państwa polskiego co do nieprzyjmowania not banku austro-węgierskiego wypuszczonych w terminie odłączenia byłej Galicyi od byłej monarchii austro-węgierskiej t. j. po 27 listopada 1918.

3) Mając na celu przeprowadzenie w jak najkrótszym czasie unifikacyi waluty, zaleca rząd **wezwanie obywateli do zadeklarowania posiadanych ilości koron.**

Sprawozdawca komisyi p. dz. Rząd wywodził, co następuje: Póki stosunek monetarny opierał się na relacyi praktycznej, która wynosiła **48 fen. za koronę,** stan rzeczy był znośny. Od połowy listopada u. r. zaczęła się korona nagle podnosić. Przyczyny tego są różne. Pierwszą jest **cicha emisya marek,** która obejmowała **parę miliardów.** Drugą przyczyną było to, że państwo musiało czynić różne wypłaty koronami, a koron nie dość wpływało do P. K. P. Wobec tego Kasa Pożyczkowa musiała korony nabywać. Dalszą przyczyną jest **agitacya prasy,** przedstawiająca markę ujemnie, a wreszcie **spekulacya,** która ogarniała ludem, być może, że niezależnie od agitacyi bolszewickiej. (Głosy ironiczne: **Trocki to zrobił!** Głos na prawicy: Była to ostatnia ofenzywa żydowska na Polskę!).

Rząd musiał się zdecydować: albo pomnożyć znaki koronowe, albo markę polską rozpowszechnić jako urzędowy znak płatniczy. Rząd wybrał tę drugą drogę. Zdawałoby się, że

NAJLEPIEJ BYŁOBY WRÓCIĆ DO STANU PRZEDWOJENNEGO

t. j. do stosunku **85 fen. za koronę.** To jednak byłoby błędem nie do darowania. Taka relacya byłaby sprawiedliwą tylko wówczas, gdyby marka i korona miały pokrycie takie, jakie przed wojną.

Trudno powiedzieć, jaki będzie plan ministra skarbu. Być może, że

BĘDZIEMY W DALSZYM CIĄGU BEZ KOŃCA WYBIJALI MARKI,

być może, że rząd część tych tych marek zdoła skonwestować na rentę państwową.

Pewnem jest, że **wybijanie nowych marek na kupno bezwartościowych (?) koron grozi nam powiększeniem podatków.** Marka jest oparta na zaufaniu do państwa, a państwa naszego nie można porównywać z Austryą, która już nie istnieje. Powinno nam chodzić o to, aby waluta nasza była zdrową. Podniesienie ceny koron zniża wartość marki. Komisya uchwaliła wartość korony na 70 fenigów, ale na ile tej ustawy **może się zacząć nowa spekulacya.** Aby temu zapobiedz, komisya zgłosi odpowiednią rezolucyę w swoim czasie, a tymczasem proszę o uchwalenie rezolucyi komisyi.

Mowa referenta mniejszości.

P. **Federowicz,** jako sprawozdawca mniejszości zaznacza, że obydwie strony dążą do tego, aby waluta polska posiadała jaknajwiększą siłę nabywczą. Małopolanie zwracali się w tej sprawie już dawniej do różnych ministrów skarbu, nie mieli jednak szczęścia. Obecny minister skarbu p. Grabski ustanowił relacyę w najgorszej chwili przez co **postawił posiadaczy koron w Polsce na równi z posiadaczami koron, rozsypanymi na całym świecie. Zarządzenie to jest niesprawiedliwe, a nawet niewykonalne.**

Jeżeli mowca zabrał głos, to w tym celu, aby

PRZESTRZEDZ SEJM PRZED NADMIERNĄ POCHOPNOŚCIĄ.

Idzie o to, aby przez prostą interwencyę ustawodawczą uchylić działanie niewzruszalnego prawa gospodarczego, aby **naturalną relacyę między marką a koroną zastąpić relacyą sztuczną, wskazaną z góry.** Otóż to jest niezdrowe!

KORONA JEST I W GALICYI NA ETACIE ŚMIERCI.

Straciła swoją płodność i **przestała się mnożyć, ale nie przestała być znakiem pieniężnym o objektywnej cenie kupna,** jakkolwiek sile bardzo małej. **Na Węgrzech, na Ukrainie, we Włoszech, w Dalmacyi jest dziś korona wszędzie poszukiwana.** W tem, a nie w spekulacyi leży przyczyna podniesienia się kursu koron. Dalej odpiera mowca zarzut, jakoby minister Biliński spowodował upadek marki. **Szkody, jakie z nowej relacyi spadną na instytucye publiczne i prywatne, są ogromne.** (Głos: O długach miasta Krakowa niech pan coś powie).

Poseł Federowicz stwierdza, jako prezydent miasta Krakowa, że długi miasta są z dnia na dzień większe, nie z winy zarządu miasta, ale skutkiem długotrwającej wojny. **Skutkiem relacyi, jaką zaproponowała komisya skarbowo-budżetowa,**

SPADNĄ NA KRAKÓW CIĘŻARY W WYSOKOŚCI 20 MILIONÓW ROCZNIE.

Nie żądamy — kończy mowca — ażeby Sejm traktował nas na równi z posiadaczami koron w Rumunii, lub we Włoszech, ale bezwarunkowo **nie możemy się zgodzić na to, ażeby obywatele polscy, wskutek sztucznej deprecyacyi ich ruchomego majątku, zostali pozbawieni jednej trzeciej części swojego majątku.** Dlatego imieniem mniejszości komisyi budżetowo-skarbowej **proponuje zmianę artykułu 2 przedłożonej ustawy w tym duchu, że relacya marki do korony wynosi 85 fen.**

Po przemówieniu p. Federowicza wicemarszałek p. Osiecki **przerywa dyskusyę walutową.** Po odesłaniu szeregu wniosków nagłych do komisyj, posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie odbędzie się we środę o godz. 4. Na porządku dziennym: dalszy ciąg dyskusyi szczegółowej nad ustawą walutową.

Co mówi Witos o stanowisku Małopolski w sprawie walutowej.

Warszawa (W. B. K.). W sprawie relacyi korony do marki **wystąpił marszałek Sejmu Trąmpczyński z projektem, aby sprawę zasadniczo odroczyć, a uprzednio zregestrować i ostemplować korony.** Posłowie małopolscy do pewnego stopnia zgodziliby się na ten projekt, jednakże pod gwarancyą, że **korona ostemplowana i zarejestrowana będzie w stosunku do marki miała kurs przedwojenny.** Na dzisiejszem posiedzeniu posłów małopolskich przyjęto wniosek posła dra Loewensteina, opiewający, że **Małopolska trwa na stanowisku przedwojennego kursu koron i od tego kursu nie odstąpi.**

Reprezentant W. B. K. zwrócił się do prezesa P. S. L. Witosa z zapytaniem o stanowisko ludowców w tej sprawie. **Poseł Witos oświadczył, że stanowisko ich jest identyczne z wnioskiem dra Loewensteina i że ludowcy domagać się będą całkowitego, a nie prowizorycznego załatwienia sprawy.**

— Czy p. prezes przypuszcza, że sprawa walutowa mogłaby wywołać **przesilenie gabinetowe?**

— Nie sądzę. O ile jakieś przesilenie wybuchnie, to **będzie ono dotyczyło ministra skarbu, p. Grabskiego.**

Wśród niektórych członków komisyi skarbowo-budżetowej powstała myśl, **aby w razie przyjęcia wniosku marszałka, t. zn. ustalenia relacyi korony do marki, wypłacać pobory robotników i urzędników małopolskich w stosunku 1 korona równa się 84 fenigom.**

Członek komisyi skarbowo-budżetowej, prof. Radziszewski, wyraził się w sprawie walutowej do reprezentanta W. B. K. jak następuje:

„Osobiście stoję na gruncie projektu rządowego, t. j. **1 korona równa się 70 fenigom.** Wogóle kurs koron nie posiada logicznego uzasadnienia. **Projekt rządu jest z punktu widzenia państwa najlepszy.** Gdyby rząd płacił korony po kursie zbyt wysokim, to wtedy napłynęłaby olbrzymia ilość koron (których wogóle jest 26 miliardów) do Polski. Wielki napływ koron zmusiłby państwo do emitowania wielkiej ilości marek, celem wymiany koron. Ta wielka emisya pociągnęłaby za sobą **spadek** marki, co, patrząc w dalszą przyszłość, mogłoby się niekorzystnie odbić także na interesach Małopolski. Projekt marszałka Trąmpczyńskiego uważa prof. Radziszewski za szczęśliwy.

Jak się dowiadujemy, minister Grabski odrzucił projekt marszałka.

W późnych godzinach wieczornych odbędzie się ponowne zebranie posłów Małopolski.

Parowiec przecięty na dwoje.

Londyn. (BK) Parowiec „Treveal" **osiadł w czasie burzy na mieliźnie i został na dwoje przecięty. Z załogi mogło się tylko 7 osób uratować.**

Wielkie trzęsienie ziemi.

Monastyr. (PAT) Południowo-słowiańskie Biuro prasowe. W ostatnich dniach **odczuto w całym Epirze silne wstrząśnienia ziemi. Wiele domów zawaliło się** lub zostało uszkodzonych. W miejscowości Jamina **wydobyto z pod gruzów 20 trupów.**

Między Niemcami a Ameryką niema jeszcze pokoju.

Paryż. (Havas) Z Waszyngtonu donoszą: Rząd Stanów Zjednoczonych wydał formalne oświadczenie wobec Niemiec, że **stosunki ze Stanami Zjednoczonymi są nadal podporządkowane warunkom zawieszenia broni.**

Senat amer. przyjął ustawę przeciw bolszewikom.

Waszyngton. (BK) Senat przyjął ustawę przeciw bolszewikom.

Tajne obrady w Paryżu.

Paryż. (PAT) W niedzielę wieczorem odbywały się w ministeryum spraw zagranicznych tajne obrady. W obradach **uczestniczyli również szefowie gabinetów mocarstw sojuszniczych.**

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz nonp. w zwykł. ogłosz. (ostatnia strona) 1·50 kor., za wiersz petit. w rubryce Nadesłane 5 kor., za wiersz petit. w tekście redakc. kron. 6 kor. Drobne ogłoszenia za słowo 60 hal., o treści matrymon. lub korespondencye prywatne 80 hal., dla poszukujących posad 40 h., przyczem pierwsze słowo liczy się podwójnie. **Ceny powyższe obowiązują aż do odwołania.**

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wyd. „Editor" J. Konarski. — Redaktor odpow.: Jan Stankiewicz. (Tel. 2124). — Druk. Ludowa w Krakowie.